Cena numeru 10 gr

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

SAMODZIELNOŚĆ

Dwutygodnik, poświęcony sprawom samodzielności kulturalno-gospodarczej czyli „POLSKIEMU ŁADOWI"

Rok IV | Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca | Kraków, dnia 1 marca 1938 r. | Nr 5

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

Jak Polacy za granicą mogą nam przyjść z pomocą?

Obchodzony w ostatnim czasie uroczyście „Dzień Polaka za granicą", ujawnił między innymi, że nasi rodacy za granicą dysponują znikomą ilością szkół polskich — czy to z powodu braku funduszów na zakładanie szkół własnych — czy też trudności, na jakie natrafiają przy otwieraniu tychże. W następstwie tego zaledwie 5% dzieci polskich za granicą pobiera naukę w języku ojczystym.

Doprowadza to oczywiście do wynaradawiania polskiego dziecka, a tym samym do zaniku polskich ośrodków na emigracji.

Są różnego rodzaju wysiłki tak na wychodźctwie jak i też w kraju, celem poprawienia tego stanu i zachowania 8 milionowej rzeszy za granicą w pełnym uświadomieniu narodowym.

Tu nasunąłby się jeden projekt co do lepszego wyzyskania emigracji dla Polski. Przecież tak Rząd polski jak i społeczeństwo w kraju dużo łoży na cele oświatowe Polaków za granicą — jesteśmy więc w prawie coś zażądać od nich i dla kraju. Takim postulatem — sądzę — byłoby, aby **kupcy albo rękodzielnicy polscy**, rozrzuceni w morzu często sobie nieprzychylnych społeczeństw, **powracali do kraju ojczystego i zakładali tutaj tak potrzebne nam przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i rękodzielnicze**. Źleby na tym nie wyszli, jak to zresztą dowodzi akcja przesiedleńcza Poznaniaków na terenie województw środkowych i wschodnich, a **kraj zyskałby nowych dzielnych pracowników, a także zapewne z jakim takim kapitałem.**

Przypuszczam, że wielu chętnych by się znalazło. Kraj w ten sposób uratowałby wielu rodaków przed wynarodowieniem i zyskałby tęgich pracowników i dobrych fachowców, na niwie odżydzenia i podniesienia gospodarki narodowej. Emigracja zaś polska za granicą w takich krajach jak: Stany Zjedn. Ameryki Półn., Brazylia, Francja, a więc w krajach, nie sąsiadujących z Polską, nie wieleby na tym straciła, gdyż i tak w wielkim procencie się wynaradawia.

W naszym więc interesie byłoby zmniejszenie wychodźtwa do takich krajów, na rzecz kraju, gdzie mieliby widoki na założenie własnej kolonii, względnie na jego powrót do Polski.

W ten sposób moglibyśmy znacznie przyspieszyć akcję unarodowienia miast polskich i wypełnienie próżni, jaka powstanie przy silniejszej emigracji ludności żydowskiej.

Sprawę zorganizowania powrotu polskich handlowców i rękodzielników należałoby omówić z właściwymi Towarzystwami jak: Związek Polaków za granicą, z Organizacjami Polaków na wychodźtwie oraz z tamtejszą prasą.

Dejot.

Działalność Krakowskiego Koła Ch.F.G. w r. 1937

W niedzielę dn. 20 lutego b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków krakowskiego Koła Ch. F. G. Sala Towarzystwa przy ul. Gołębiej 6 była wypełniona szczelnie. Zebranie zagaił prezes p. Przyjemski przedstawiając w ogólnych zarysach wyniki całorocznej pracy i poświęcając wspomnienie 4 zmarłym członkom Towarzystwa, których pamięć zgromadzeni uczcili przez powstanie. Wybrany przewodniczącym zebrania powołał p. Przyjemski do prezydium p. p. Dra Feliksa i Kpt. Stawarza, a na sekretarza p. Flisa, który po odczytaniu i przyjęciu protokołu z zeszłorocznego zebrania złożył sprawozdanie z działalności Zarządu w r. 1937.

Zarząd łącznie z prezydium odbył w roku sprawozdawczym 20 posiedzeń, na których omówiono i załatwiono cały szereg spraw, związanych z wielostronną działalnością Towarzystwa. Dla przeprowadzenia poszczególnych zadań istniały w łonie Towarzystwa różne komisje i sekcje, które pracowały autonomicznie pod nadzorem zarządu. Praca ich w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

Komisja odczytowa pod kierownictwem p. Szotta urządziła 15 zebrań z odczytami dla członków i sympatyków.

Komisja wydawnicza pod kierownictwem p. Stawarza wydała kalendarzyk na r. 1938, w którym zamieszczono adresy branżowe i ogłoszenia firm polsko-chrześcijańskich. Ponadto zajmowano się rozsprzedażą przewodników, informatorów, kartek propagandowych i cegiełek.

Komisja żydoznawcza pod kierownictwem pana Przyjemskiego kontynuowała spis dzieł, broszur i artykułów treści żydoznawczej. Spis ten liczył z dn. 31 grudnia z. r. 1100 pozycji. Rozpowszechniano nadto broszury, omawiające kwestię żydowską, oraz zakupiono sto kilkadziesiąt książek, dotyczących tej kwestii.

Sekcja kobieca pod kierownictwem p. Oplustilowej odbyła 6 Zebrań z referatami, nadto powołała do życia Podsekcję służby domowej, skupiającą kilkadziesiąt osób, które biorą bardzo żywy udział w niedzielnych zebraniach.

Sekcja kupców detalistów węglowych pod kierownictwem p. Bargiela, licząca 68 członków, odbyła 13 zebrań, na których zajmowano się sprawami zawodowymi, w szczególności nielegalnym handlem węgla na ulicach Krakowa. W tych sprawach wielokrotnie interweniowano pisemnie i osobiście u władz.

Sekcja kramarzy ze Sukiennic pod kierownictwem p. Tatomira założyła wewnętrzną kasę zapomogową i zajmowała się sprawami organizacyjnymi.

Sekcja kramarzy odpustowych pod kierownictwem p. Szczecińskiego nie wykazywała w roku sprawozdawczym żywszej działalności.

Sekcja młodych pod kierownictwem p. Lupy osiągnęła liczbę 200 członków. Urządziła 2 zebrania informacyjne, 7 zebrań zwyczajnych, nadto kilku członków Sekcji wyjeżdżało na prowincję celem wygłoszenia referatów na tematy gospodarcze. Dla rozbudzenia życia towarzyskiego wśród członków urządzano wieczornice, opłatek i święcone. W dniu 3 maja staraniem Sekcji odbyła się akademia, w której wzięło udział około 200 osób. Zarząd Sekcji zorganizował trzymiesięczny bezpłatny kurs stenografii dla członków i sympatyków. Nadto członkowie Sekcji brali udział w pracy Sekcji kramarzy i kupców węglowych, Podsekcji służby domowej, oraz pomagali w biurze i dyżurach.

Drużyna przemysłowo-handlowa pod kierownictwem p. Lentochy liczyła 22 członków i odbyła 18 zebrań, na których omawiano sprawę Bezprocentowej Kasy, urządzenia wystawy wyrobów chałupniczych, zorganizowania hurtowni sprzedaży sznurówek i t. p. Podtrzymywano życie towarzyskie członków przez urządzanie herbatek i pomagano w pracy administracyjnej Koła.

* * *

Z ważniejszych imprez, urządzonych przez Koło, należy wymienić Tydzień Propagandy Polskiego Handlu, Przemysłu, Rzemiosła i Wolnych Zawodów w czasie od 28 listopada do 4 grudnia 1937 r. Urządzono go przy współpracy kilkunastu Stowarzyszeń, Tydzień ten, w którego program weszło nabożeństwo, pochód, akademia, odczyty i komunikaty w radio, rozwieszenie transparentów propagandowych, rozpowszechnienie około 200.000 ulotek, afisze, nalepki i t. p, przyczynił się w znacznym stopniu do pobudzenia polskiego społeczeństwa w Krakowie w kierunku uświadomienia gospodarczego i potrzeby popierania firm chrześcijańskich.

W końcu zaznaczyć należy, że krakowskie Koło Ch. F. G. prowadzi Biuro Informacyjne, którym kieruje p. Urbańczyk. Biuro to udzielało wyjaśnień w sprawie chrześcijańskich źródeł zakupu towarów, zakładania nowych przedsiębiorstw handlowych, dostawy towaru, wątpliwych firm, wolnych lokali i posad i t. p. Do Biura zgłaszało się dziennie 5—8 osób osobiście i 4 telef. (przeciętnie). Pisemnych informacji udzielono 215. Porad prawnych udzielał bezinteresownie syndyk Towarzystwa p. Dr Morus.

* * *

Po p. Flisie złożył sprawozdanie kasowe p. Woleński.

Z kolei p. Sajdak w imieniu Komisji rewizyjnej postawił wniosek udzielenia absolutorium ustępującemu zarządowi z czynności w r. 1937. Nad sprawozdaniem rozwinęła się ożywiona dyskusja, po czym zgromadzeni uchwalili wniosek w sprawie udzielenia absolutorium, oraz wybrali nowy zarząd (p. Przyjemskiego jako prezesa), komisję rewizyjną, sąd organizacyjny i delegatów na Walny Zjazd.

Następnie przyjęto program pracy i preliminarz budżetowy na r. 1938, nadto uchwalono wpisowe i wkładkę w dotychczasowej wysokości.

Po załatwieniu kilku wniosków i zapytań przewodniczący zamknął zgromadzenie, **wzywając wszystkich obecnych do pracy nad unarodowieniem gospodarczego i kulturalnego życia Krakowa, oraz zaznaczając, że wszyscy członkowie powinni solidarnie poczuwać się do odpowiedzialności za losy Towarzystwa**

Jeszcze o Kasach Bezprocentowych.

Z Zarządu Głównego Zjednoczenia Chrześcijańskich Kas Bezprocentowego Kredytu w Warszawie otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

Wobec zamieszczenia w poczytnym piśmie WPanów w Nr. 2. z dnia 15 I. b. r. artykułu: „Kasy Bezprocentowe podstawą bytu chłopskich i robotniczych warsztatów wymiany", gdzie podany był szereg szczegółów, które nas jako Zjednoczenie Chrześcijańskich Kas Bezprocentowego Kredytu w R. P. specjalnie interesują i dotyczą - pozwalamy sobie prosić WPana Redaktora o zamieszczenie pewnych uzupełnień a mianowicie: Zjednoczenie nasze, mieszczące się poprzednio przy ul. Miodowej 14, mające brzmienie jak wyżej, a nie Centrala Kas Bezprocentowych jak zostało mylnie podane w artykule, zostało przeniesione do lokalu przy ul. Marszałkowskiej 153, tel. 203-01.

W artykule nie podano ważnego szczegółu, iż Zjednoczenie prócz udzielanych informcayj, statutów i instrukcji kasom, które należą do naszej organizacji, przyznaje kredyty bezprocentowe dla poszczególnych kas w sumie od 500—2.000 zł. w zależności od rozporządzalnych sum w danym okresie.

Nowo zgłoszone kasy po załatwieniu potrzebnych formalności otrzymają na wiosnę nowe przydziały kredytowe.

Wobec pocieszającego masowego ruchu zakładania kas bezprocentowych na terenie całego państwa „Zjednoczenie" z radością wita akcję WWPP., zmierzającą do rozszerzenia tego ruchu i udzieli mu całkowitego swego poparcia.

Wzywamy więc miejscowych działaczy społecznych i wszystkich obywateli rodowitych Polaków, którym na sercu leży przyszłość i pomyślny rozwój narodu polskiego do czynnej i energicznej akcji w kierunku zakładania chrześcijańskich kas bezprocentowych.

Niech Kraków, dawna stolica Polski, miasto drogie i bliskie sercu każdego Polaka, nie da się wyprzedzić innym miastom i dzielnicom Polski, a przeciwnie niech kroczy w akcji tworzenia kas bezprocentowych w pierwszym szeregu.

Niech z krakowskich Oleandrów wyruszą nowe karne szeregi rycerzy w bój o zdobycie niepodległości gospodarczej Polski, tak jak to było już w roku 1914, kiedy garstka „szaleńców" pod wodzą Komendanta wyruszyła, by wywalczyć niepodległość polityczną naszej drogiej Ojczyzny.

Szczęść więc Boże tym nowym bojownikom!

Za Zarząd Główny:

Prezes Zarządu Głównego

Jan Wacław Maliszewski.

Umieszczając powyższe pismo, wyrażamy pogląd, a zarazem życzenie, by istniejące w Warszawie dwie Centrale Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych połączyły się w jedną, obecny bowiem stan rzeczy dezorientuje założycieli i zarządy poszczególnych Kas, oraz wprowadza dwutorowość w akcji unarodowienia naszego życia gospodarczego.

Redakcja.

F. PRZYJEMSKI.

Zaklęte skarby polskie

(Ciąg dalszy)

Mamy muzyków tego pokroju, co Szopen, Moniuszko, Paderewski, Różycki i Karol Szymanowski, ale na turniejach muzycznych, przez nas w Polsce urządzanych, zdobywają palmy pierwszeństwa bolszewiccy żydzi, na codzień zaś karmimy się z lubością kakofonicznymi przebojami jazzowymi, będącymi wypocinami żydowskiej przeważnie Muzy, spreparowanymi celowo dla duchowego rozkładu i tym łatwiejszego podboju naszego (i nie tylko naszego) społeczeństwa.

Zalewa nas istna powódź współczesnej beletrystyki powieściowej swojskiego i zagranicznego autoramentu. Nie chcę być jednostronnym i przeczyć, że ma to swoje kulturalne znaczenie. Lecz pragnę zarazem stwierdzić, że za mało stosunkowo znamy i cenimy naszą literaturę z epoki humanizmu, romantyzmu, pozytywizmu, lub Młodej Polski. Można się nawet spotkać z poglądem, że to jest stare i nudne rupiecie, „Zaraza w Grenadzie", przeżytki szlacheckie, które można jeszcze tolerować w szkole (i to nie zawsze), ale po wyjściu ze szkoły, kto by tym się zajmował! Niech tymi nudziarstwami zabawiają się uczeni — specjaliści, przeciętny nowoczesny czytelnik lub czytelniczka woli nowoczesną lekturę! Dawna literatura zalega przeważnie półki. Rzadko kto po nią sięga. Chyba młodzież szkolna bierze ją na lekturę obowiązkową. Ale i to nie zawsze. Często wystarczą bryki.

A tymczasem te, rzadko ruszane dzieła zawierają w sobie prawdziwe perły wielkiej i pięknej poezji. W nich bowiem, wyrażając się słowami Mickiewicza, naród polski złożył „broń swego rycerza, swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty". Zwłaszcza poezja romantyczna i poromantyczna stanowi do dziś dnia, mimo wielu krytycznych wydań i opracowań istny zaklęty skarb. Im dłużej żyję i bardziej się wczytuję w utwory trzech wieszczów, nadto Norwida, Prusa, Sienkiewicza, Wyspiańskiego, Konopnickiej i Kasprowicza, tym większy wzbudzają one we mnie podziw, pierś moją rozpiera duma, że to polska literatura wzbiła się tak wysoko. Ale równocześnie rodzi się we mnie głęboki żal i zdumienie, że literatura, zwłaszcza z okresu mesjanistycznego tak mało naogół jest znana Polakom, a jeszcze mniej rozumiana. Utarło się przekonanie, że w tym okresie opanował wieszczów naszych obłęd, spowodowany przez Towiańskiego, wobec czego poezja z tego czasu jest objawem zwichnięcia linii rozwojowej, a zarazem upadku. Wiem, gdzie leży przyczyna tej krzywdzącej naszych wieszczów opinii i w swoim czasie tę przyczynę odsłonię. Na razie wolę zamilknąć. Uważam jednak za konieczne nadmienić, że rozmawiałem niedawno z pewnym profesorem literatury polskiej na jednym z naszych uniwersytetów. Rozmowa zeszła na naszą poezję wieszczą. Otóż ten wybitny znawca literatury polskiej i powszechnej wypowiedział pogląd, że są to najwyższe wzloty, na jakie pod względem etycznym i artystycznym wzbił się duch ludzki.

Mam nieraz przeczucie, że przyjdzie kiedyś, może nawet niebawem, czas, kiedy nasza literatura wieszcza będzie uznana za ewangelię, która zarówno nam, jak i całej ludzkości wskaże jedną drogę do Królestwa Bożego na ziemi. I może spełni się proroctwo Krasinskiego, wypowiedziane we wstępie do „Przedświtu", że „tylko w Polsce i przez Polskę zacząć się opatrznie może nowy okres w dziejach świata".

Zaznaczyć jeszcze z goryczą wypada, że to pomiatanie przez nas naszymi wartościami kulturalnymi jest tym boleśniejsze, że za granicą są one uznawane i wysoko nieraz cenione, czy to chodzi o nasze zdobycze w dziedzinie nauki, literatury i sztuki, czy n. p. o nasz przemysł ludowy.

Niedawno czytałem reportaż znanego powieściopisarza i publicysty, Jana Wiktora, p.t. „Bułgaria płonącą Polską", w którym opisywał, z jaką znajomością rzeczy i zachwytem naród bułgarski odnosi się do naszych dziejów, oraz dzieł naszej literatury i sztuki. Myślałem sobie: Kiedyż nadejdzie chwila, że będą ukazywały się reportaże o Polsce płonącej Polsk-?

Marzył Słowacki w „Moim testamencie", że pozostanie po nim siła fatalna, która będzie nas niewidzialnie gniotła, aż nas, zjadaczy chleba, przerobi w aniołów. O magicznym wpływie swojej poezji pisał on też w natchnionych strofach „Beniowskiego":

Nad morza teraz uciekam, i blade
  Tęczą nadmorskich kwiatów, wietrzne pola
Depcę, a wielkich duchów o poradę
  Pytam i często piorunowa wola
Ściąga mi taką moc, że ręce kładę
  Na wiatrach, jako na harfy Eola
Strunach, i gra mi wiatr jak najboleśniej,
  A ja posyłam na północ te pieśni.

Na północ je posyłam — miejcie czucie;
  Bo kiedy głuchy grzmot bez żadnej chmury
Słychać — i kiedy słychać jakieś kucie
  Jakby podziemnych zbroj, i kiedy z góry
Słychać jakby sztandarów rozprucie
  I szelest, niby orzeł je w pazury
Chwytał i ciągle darł, jak stare szatry;
  Słuchajcie; to ja błogosławię wiatry.

I gdy na sennych was uderzą strachy,
  I gdy zbudzicie się w łożu spotniali
I usłyszycie, że drżą wasze dachy
  I tak trzaskają, jak kość, gdy się pali;
Kiedy was weźmie zimna śmierć pod pachy,
  Boga pokaże i przed Nim powali,
A będzie ziemia cicha jak mogiła;
  Słuchajcie! — bo ten strach, to moja siła!....,

Kiedy nie wiedzieć skąd, dziecko się małe
  Rozpłacze, rączki założy na głowie,
Wpatrzy się w ciemność i stanie się białe,
  Jak próchniejąca, wilcza kość w parowie;
Gdy włoski staną mu jak zmartwychwstałe
  I przedrży wielki strach, i nic nie powie,
A co innego wam w uśmiechach skłamie;
  To mój go porwał wiatr i moje ramię...

Kiedy przyjdziecie na ziemię różaną
  Rankiem, a o mym duchu śnić będziecie:
Trzody leżące na kurhanach wstaną,
  Owce się ruszą, perły łąk — znajdziecie
Tę okolicę całą zasłuchaną
  W powietrze, w dźwięki, w smutek. Jeśli w lecie
Żeńce na polach żną, to przy kopicy
  Siędą jak dawni rzymscy niewolnicy

Smętni i groźni: to moja daleka
  Moc i pieśń, która serca przeobraża
I niewolnika przedzierzga w człowieka. (Dok. n.)

W sprawie opieki nad kupiectwem wiejskim

Jeden z wiejskich sklepikarzy nadsyła nam uwagi, w których żali się na opuszczenie przemysłu wiejskiego, na zamrożenie mu kredytu u rolników itp. Podaje siebie na przykład. Ma około 10.000 zł kredytu u przeszło 100 rolników ze wsi. Ale ten kapitał nie jest jego własny, tylko pożyczony, więc musi go oddawać. Miał już 4 licytacje, sprzedał kawałek łąki i nie ma znikąd ratunku. Posiada sklep, dom, $1^1/_2$ morga pola i 1 krowę — wszystko razem wartości około 8.000 zł. W najcięższej potrzebie już po raz trzeci bierze pożyczkę w kasie żydowskiej (bo gdzie indziej — jak twierdzi — nie może dostać) i tak czeka ratunku.

A takich jak on, są tysiące w Małopolsce. —

Radzi, by **zorganizować wszystkich sklepikarzy wiejskich, zwoływać zebrania powiatowe, układać memoriały i poruszać sprawę w gazetach.**

Podzielamy opinię inicjatora i chętnie otwieramy łamy „Samodzielności“ na omawianie tego piekącego zagadnienia. Prosimy o nadsyłanie nam dalszych artykułów w tej sprawie.

Z cyklu: Nasze reportaże

Sułkowice

Sułkowice leżą na linii Kraków-Sucha w pięknej okolicy Podhala i liczą około 3.500 mieszkańców. Ludność tutejsza składa się z chałupników-kowali i trochę inteligencji, która jest zatrudniona w szkole przemysłu żel., w szkole powszechnej, oraz w Gminie zbiorowej.

W dzisiejszej przełomowej walce ekonomicznej, którą śledzi cały naród polski, większa część tutejszej inteligencji nie chce, czy nie umie zrozumieć, jak ważną rolę odegrać musi własne polskie unarodowienie się.

Jeszcze przed rokiem mieli tu żydzi prym pod każdym względem, byli niemal dyktatorami całej wsi, tucząc się na nędzy biednych chałupników-kowali. Nie koniec na tym, żydzi chcieli jeszcze zdemoralizować ducha religijnego i narodowego, tkwiącego silnie w narodzie polskim, przez propagowanie zasad komunistycznych. Jeden z tutejszych żydów, Maks Fischgrund, który jest podobno prezesem „Bundu“ (żydów socjalistów) w Krakowie i pełni jakieś funkcje w redakcji „Naprzodu“, przywozi wszelkie instrukcje co pewien czas z Krakowa dla swego kółeczka, składającego się zaledwie z około 30 ludzi, zależnych jeszcze od żydów. Tenże żyd przy pomocy tow. Kozła, przez siebie skaptowanego, propaguje zasady wolnomyślicielskie, mówi, że religia to zabobon, że kościół jest przeżytkiem i wrogiem wolności. Tak poucza żyd nas Polakow chrześcijan, a nie widzi, jak jego współplemieńcy i wyznawcy w tejże wsi wyznają gorliwie swoją religię (talmud). Dalej prowadzi kolportaż różnych broszur i śpiewników komunistycznych, wychwala, jaki to „raj“ na ziemi stworzyła socjal.-komuna w Rosji Sowieckiej. **Tak! Stworzyła, ale „rzeź chrześcijan“.**

W rozmowach zawsze kładzie nacisk, że my żydzi są takimi samymi ludźmi jak i Polacy. Owszem, tak! Tylko z tą różnicą, że żydzi są nam obcy ciałem i duchem i wiarą, obce są nam ich obyczaje i zwyczaje, obce tradycje, pragnienia i zamierzenia, obce jest dla żydów wszystko, co polskie, a przede wszystkim wiara, historia i armia. I gdzież to podobieństwo i równość między nami a żydami? A pod względem materialnym jesteśmy wprost nędzarzami.

I ta „idylla“ trwałaby bez przeszkód dalej, lecz dzięki zrozumieniu i poparciu większej części prawdziwych Polaków zostało założone rok temu Koło Chrześć. Frontu Gospodarczego, które prowadzi w ostatnim czasie intensywną akcję społeczno-gospodarczą. Akcja ta jest prowadzona zapomocą wieców, pikiet, ulotek oraz prasy narodowej, zwłaszcza na targach, które się tu odbywają z pozytywnym wynikiem. **Ostatnio powstał jeden sklep spożywczy, w dwóch sklepach działy bławatno-galanteryjne i kilka straganów z bławatem. Handel skórami bydlęcymi przeszedł w ręce polskie.**

Żydzi widząc, co się robi, że akcja odżydzeniowa idzie naprzód, podnieśli wielki krzyk, a żydoluby z pod znaku P. P. S., zmarłego B. B. W. R., i Frontu dem. (razem znikoma grupka) podnieśli jeszcze większy krzyk w obronie „uciśnionych braci“ i postanowili razem z żydami szybko działać. Poczęły się sypać skargi na poszczególnych działaczy do Starosty myślenickiego p. Woźniaka.

Lecz mimo wszystko pochód narodowo-odżydzeniowy kroczy siedmio milowymi krokami naprzód.

Obserwator.

Dział żydoznawczy

Jest rzeczą zdumiewającą, że w Polsce, liczącej około 3 1/2 miliona żydów, nie ma dotychczas ośrodka naukowego, który by zajmował się badaniem sprawy żydowskiej, wydawaniem książek i broszur treści żydoznawczej, gromadzeniem materiałów i t. p.

Istnieje wprawdzie w Warszawie Instytut Badań Spraw Narodowościowych, wydający czasopismo: „Sprawy narodowościowe“, ale sprawy żydowskie zajmują w nim stosunkowo nie wiele miejsca, a w dodatku piszą o nich prawie wyłącznie żydzi, oczywiście ze swojego stanowiska.

Rozmawialiśmy na ten temat z dwoma profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego i dowiedzieliśmy się, że wśród krakowskich uczonych (prócz jednego profesora, który pisał o kwestii żydowskiej) nie ma nikogo, kto by temu zagadnieniu specjalnie się poświęcał.

Wobec tego stanu rzeczy czyż można się dziwić, że ogół nasz tak mało jest obznajomiony z **istotą zagadnienia i niebezpieczeństwa żydowskiego.** Wprawdzie w ostatnich czasach uświadomienie pod tym względem rośnie, wprawdzie wielu ludzi dobrej woli napisało sporo książek i broszur na ten temat, ale ileż jest jeszcze do zrobienia! Wszak nie mamy dotąd ani dokładnej statystyki ilości żydów w Polsce, ani ich udziału w naszym życiu gospodarczym i kulturalnym, ani nie znamy wyczerpująco ich roli w dziejach Polski, ani ich etyki, ani ich języka, ani innych dziedzin ich życia. **To, co wiemy, jest drobnym ułamkiem w porównaniu z tym, cośmy powinni wiedzieć, mając ich wśród nas od ośmiu wieków i w tak wielkiej ilości.**

By wypełnić rażącą i upokarzającą nas lukę w badaniach nad kwestią żydowską, krakowskie Koło Ch. F. G. powołało do życia komisję żydoznawczą, która zajmuje się przygotowaniem spisu dzieł i broszur, odnoszących się do żydów, gromadzi książki treści żydoznawczej i t. p.

Również Redakcja „Samodzielności“, pragnąc choć w drobnej części przyczynić się do rozszerzenia i pogłębienia naszych wiadomości o żydach, postanowiła otworzyć swe łamy dla artykułów, sprawozdań, notatek, i t. p., omawiających w sposób rzeczowy różne dziedziny kwestii żydowskiej.

Prosimy naszych Czytelników o współudział w tej pracy.

—0§0—

„Gorsze od bicia“

Opowiadał nam Ks. Luzar, prezes trzebińskiego Koła Ch. F. G., że gdy to Koło zaczęło rozwijać ożywioną działalność, gdy firmy polskie dzięki wytężonej propagandzie cieszyły się co raz większym poparciem, a żydowskie świeciły pustkami, żydzi trzebińscy wysłali delegację do b. wojewody Gnoińskiego ze skargą na Chrześcijański Front Gospodarczy. P. Wojewoda wysłuchał żalów delegacji, a potem zadał jej takie pytania:

Czy wam niszczą towar lub biją szyby wystawowe?

— Nie, Panie Wojewodo, tego to oni nie robią — odpowiedziała delegacja.

— A może was biją?

— Także nie. Ale **to, co oni robią, jest gorsze od bicia.** My nie targujemy, my nie mamy z czego żyć, my nie możemy płacić podatków. Niech Pan Wojewoda rozwiąże ten Front Gospodarczy, niech Pan Wojewoda nas ratuje, niech nam poradzi, co mamy robić!

P. Wojewoda oświadczył, że skoro frontowcy działają legalnie, skoro — jak sama delegacja przyznaje — ani nie niszczą towaru ani nikogo nie biją, to jako przedstawiciel władzy nie ma podstaw do rozwiązania Stowarzyszenia. Jeśli zaś proszą go o radę, to może im tylko doradzić, by założyli sobie Żydowski Front Gospodarczy, tak jak Polacy utworzyli Chrześcijański Front Gospodarczy.

Delegacja odeszła tedy z niczym, a Koło Ch. F. G. w Trzebini działa w dalszym ciągu, założywszy w tym mieście w przeciągu niespełna dwóch lat kilkadziesiąt chrześcijańskich placówek gospodarczych.

Z powyższego przykładu okazuje się, że planowa i stanowcza akcja gospodarcza jest dla żydów ciosem najdotkliwszym, **gorszym od bicia.**

D.

Prowokacja żydowska
w kościele św. Krzyża w Warszawie

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy następujące wspomnienia:

Był to pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia w r. 1884 lub 1885. W czasie sumy w kościele św. Krzyża w Warszawie złodzieje żydowscy chcąc wywołać zamieszanie wśród wiernych, którzy tłumnie zgromadzili się w kościele, wznieśli okrzyk „pali się“. Ludzie rzucili się do wyjścia tratując się wzajemnie. Ogółem zostało potratowanych około 40 osób, w tym szereg osób poniosło śmierć (m. in. pewna hrabina z lokajem). O tłoku, jaki powstał, świadczy najlepiej fakt, że musiano ludzi wynosić po drabinach przez okna.

Ta żydowska prowokacja wzburzyła ludność Warszawy. Władze rosyjskie nakazały bić żydów przez 3 dni. Zamieniło się to w pogrom, który trwał około tygodnia. W pogromie tym brało udział uzbrojone wojsko rosyjskie, które wpadało do mieszkań żydowskich, niszcząc mienie. Żydzi celem ochrony mieszkań, umieszczali w oknach obrazy religijne.

Żydzi skarżyli się zawsze na prześladowanie ze strony Rosji i tłumaczą, że przez rewolucję bolszewicką pomścili swoje krzywdy. Oświetlając w ten sposób wypadki, należy zaznaczyć, że — reakcja na żydowskie prowokacje staje się zupełnie zrozumiałą.

Z wędrówek po firmach chrześcijańskich

Z zadowoleniem stwierdzamy, że akcja rozwoju chrześcijańskich sklepów i warsztatów postępuje szybko naprzód.

Otwarta w lutym ub. roku **„Chrześcijańska Wytwórnia Konfekcji Studenckiej" — A. Boruch — Kraków, Jagiellońska 7,** po rocznym borykaniu się z konkurencją — osiągnęła należne jej stanowisko wśród kupiectwa krakowskiego.

Firma ta oprócz konfekcji studenckiej prowadzi obecnie konfekcję damską, męską i dziecinną — posiadając bardzo duży wybór gotowych płaszczy damskich, męskich, ubrań męskich, studenckich i dziecinnych, wykonanych we własnej pracowni krawieckiej.

Katoliccy kupcy na prowincji mogą z powodzeniem nabywać w tej firmie hurtownie i detalicznie wszelkie towary konfekcyjne po cenach naprawdę niskich.

Obecnie firma ta w dalszym rozwoju z dniem 1. III. 1938 r. otwiera filię przy ul. św. Tomasza 8.

Oprócz gotowych ubiorów firma wykonuje stroje damskie i męskie z materiałów własnych lub poruczonych.

Państwu Janowi i Aleksandrze Boruchom, właścicielom Wytwórni, życzymy powodzenia w pracy nad rozwojem polskiego handlu w Krakowie.

OD ADMINISTRACJI.

Administracja prosi Abonentów o wyrównanie bieżącej i zaległej przedpłaty, w przeciwnym razie będzie zmuszona wstrzymać wysyłkę czasopisma.

Przy tej sposobności uprasza się o jednanie nam nowych abonentów, oraz podawanie adresów osób, do których można by wysłać numery okazowe.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

„Polaka," który nadesłał nam artykuł o popieraniu firm żydowskich przez duchowieństwo, prosimy o podanie imienia, nazwiska i adresu, gdyż pism bezimiennych nie umieszczamy.

P. E. Schayer w Stanisławowie. Żądane egzemplarze „Samodzielności" wysłaliśmy.

P. M. Rosiek, Łąkta Górna. Artykuł w streszczeniu zamieszczamy. Prosimy o dalsze.

P. S. B. Sułkowice. Zarzuty przeciw niektórym polskim działaczom moglibyśmy umieścić dopiero po nadesłaniu pisemnych dowodów kilku wiarogodnych świadków.

Z życia organizacyjnego

KRAKÓW.

Zaraza przecieka szczelinami. O różnych niebezpieczeństwach, zagrażających narodowi polskiemu ze strony sił działających w ukryciu, mówił p. red. Kaszycki na zebraniu Członków i Sympatyków Ch. F. G. w dniu 25 stycznia b. r. w referacie pod tym tytułem.

Zamach na nasze dziedzictwo. Na temat powyższy przemawiał na zebraniu Członków Ch. F. G. w dniu 8 lutego p. F. Przyjemski, wykazując, jak żydzi już od XV w. dążyli planowo do opanowania Polski i uczynienia z niej drugiej Palestyny.

O naukowej organizacji pracy mówili na zebraniu Członków Ch. F. G. w d. 22 lutego pp. K. Mróz i S. Muczkowski.

Program zebrań Członków w marcu i kwietniu b. r.:

Wtorek d. 8. marca, godz. 19. Wykład p. Dr K. Pieradzkiej: „Wisła w handlu dawnej Polski".

Wtorek d. 22 marca o godz. 19. Referat p. F. Przyjemskiego: „Żywe kamienie, martwi ludzie i zażydzenie Krakowa".

Wtorek d. 12 kwietnia o godz. 19. Referat p. Red. J. Bajsarowicza: „Atak legii cudzoziemskich. Skąd grozi nam niebezpieczeństwo?"

Wtorek d. 26 kwietnia o godz. 19 Referat p. L. Papajskiego: „Spółdzielnie a przedsiębiorstwa jednostkowe".

Zebrania powyższe odbędą się w sali Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, przy ul. Gołębiej 6, II. p.

Zebrania Sekcji Służby Domowej odbyły się w dniach 16 i 30 stycznia, oraz 13 lutego. Na pierwszym p. A. Szott wygłosił referat o „Masonerii", na drugim p. T. Heldstein mówił o „Fałszywych prorokach". Na trzecim p. F. Przyjemski na temat: „Dlaczego mamy popierać swoich?"

Zebranie likwidacyjne Komitetu Tygodnia Propagandy odbyło się d. 11 lutego b. r. Przewodniczący Komitetu, p. kpt. Stawarz, złożył sprawozdanie kasowe, nad którym rozwinęła się żywa dyskusja, po czym przyjęto je do wiadomości. Celem porozumiewania się w sprawach społeczno-gospodarczych postanowiono co jakiś czas odbywać zebrania Komitetu.

DOBCZYCE.

Dnia 6 lutego b. r. odbył się Dzień Propagandy w Dobczycach. Po nabożeństwie udali się ludzie do sali „Sokoła", gdzie prezes Koła Ch. F. G. powitał p. Starostę Woźniaka i zaznaczył, że przejście przemysłu w polskie ręce ma wielkie znaczenie dla obronności państwa. Po nim przemówił p. Starosta, podnosząc znaczenie solidarności i konieczność założenia Bezprocentowej Kasy Pożyczkowej, na którą zaofiarował kwotę 50 zł. Mówił jeszcze ks. Mgr. Grzywna, a na zakończenie prezes Koła odczytał rezolucje, w których zebrani domagają się: zabronienia żydom wyrobu i sprzedaży dewocjonalii, ukrócenia samowoli żydów, łamiących ustawę o spoczynku niedzielnym, zabronienia żydom osiedlania się, budowania i otwierania zakładów przemysłowych w Polsce, usunięcia żydów i wychrztów z administracji i armii, oraz z wszelkich organizacji polskich, odebrania żydom dostaw państwowych, a oddania ich firmom polskim, przywrócenia pierwotnych nazwisk żydom, którzy przybrali nazwiska polskie, otoczenia opieką przemysłu i handlu polskiego i poparcia Pol. Bezproc. Kasy przez władze i społeczeństwo.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Polski, wolnej gospodarczo, pp. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Śmigłego-Rydza, oraz odśpiewano „Rotę" Konopnickiej.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna, z której dochód przeznaczono na założenie Bezproc. Kasy w Dobczycach.

Nadmieniamy, że żydzi chcieli przekupić orkiestrę, aby nie wzięła udziału w uroczystości. Światło elektryczne zbojkotowało zabawę, gdyż dostarcza go żyd. Zatem sala była oświetlona lampami i świecami, co bardzo podobało się wszystkim uczestnikom.

Dzień Propagandy odbył się spokojnie. Żydzi starali się go udaremnić, wysyłając delegację do Starostwa, która domagała się nie pozwolenia na uroczystość, gdyż to może wywołać rozruchy. Strach ma wielkie oczy.

NOWY SĄCZ.

Informują nas, że dwa nowopowstałe chrześcijańskie sklepy z obuwiem w Nowym Sączu nabywają towar u wytwórców żydowskich.

Takie postępowanie nie jest niczym uzasadnione, gdyż na miejscu znajdują się liczne wytwórnie chrześcijańskie, które mogą w zupełności żydów zastąpić. Ceny obuwia, po których go dostarczają żydzi, odpowiadają w zupełności chrześcijańskim wytwórcom, wobec tego żydów powinni zastąpić bezwarunkowo Polacy.

Poruszając tę sprawę zwracamy się do Koła Ch. F. G. w Nowym Sączu, by zajęło się tą sprawą i załatwiło ją po myśli słusznych uwag naszego informatora.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II. p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 12 a 13 godz.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką: kwartalna 0.70 zł., półroczna 1.40 zł., roczna 2.60 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 170 zł., ½ str. 87 zł., ⅓ str. 58 zł., 1/6 str. 30 zł., 1/12 str. 15 zł., 1/24 str. 8 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Jan Czyżowski.

Drukarnia L. Dudka, w Krakowie, ul. Stolarska 6.